GLOBALNIE · ANALIZA

PROBLEMY NOWEGO RZĄDU TORYSÓW

Jakub Dudek · 6 października 2022

Popołudniem 29 września międzynarodowa grupa badawcza YouGov publikuje sondaż, w którym rządząca Wielką Brytanią od dwunastu lat Partia Konserwatywna notuje poparcie zaledwie 21% badanych, podczas gdy głos na główną opozycyjną i lewicową Partię Pracy chce oddać aż 54% mieszkańców Zjednoczonego Królestwa, najwięcej w historii pomiarów YouGov i najwięcej spośród wszystkich sondażowni od późnych lat 90., kiedy to Tony Blair poprowadził laburzystów do ich historycznego zwycięstwa w 1997 roku. Co najmniej trzydziestopunktową przewagę lewicy potwierdziły dwa kolejne sondaże innych ośrodków (Omnisis i PeoplePolling). Odmienne od wyborczych badania są równie druzgocącą oceną rządu. 65% uważa, że Liz Truss źle radzi sobie jako premier, a 75% deklaruje, że w ich przekonaniu rząd źle administruje sprawami gospodarczymi (YouGov). Aż 71% wyborców konserwatystów twierdzi, że rząd stracił kontrolę nad sytuacją w kraju (Opinium Research). Jak do tego doszło?

Kurs kolizyjny

Zaledwie nieco ponad trzy tygodnie wcześniej, 5 września ogłoszono wyniki wyborów na lidera Partii Konserwatywnej, w których Liz Truss wyraźnie pokonała Rishiego Sunaka. Dzień później królowa Elżbieta II powołała ją na stanowisko premiera. Truss obejmowała schedę po zmuszonym do rezygnacji Johnsonie, o którego kulisach odejścia pisałem w oddzielnym artykule. Wzięła w dzierżawę partię dołującą w sondażach, zmęczoną rządzeniem, osłabioną skandalami i coraz gorzej sprawującą władzę. Kryzys energetyczny, inflacja na poziomie 10%, rosnące koszty życia nie dały odpocząć torysom, którzy po przeprowadzeniu Brexitu musieli zmierzyć się z pandemią COVID-19. I nawet historyczna chwila – śmierć królowej Elżbiety II, panującej przez 70 lat (najdłużej ze wszystkich brytyjskich monarchów) i wstąpienie na tron jej syna, Karola III, nie obniżyły temperatury wrzenia w społeczeństwie, choć politycy opozycji zgodnie w czasie żałoby powstrzymywali się od ostrych komentarzy antyrządowych.

OGLĄDAJ TAKŻE: Jak królowa Elżbieta II zapisze się w brytyjskiej historii? Dr Przemysław Biskup, PISM

Liz Truss wraz ze swoim gabinetem (z wiodącą rolą kanclerza skarbu Kwasi Kwartenga) po pogrzebie Elżbiety II przystąpiła do realizacji swoich zapowiedzi o „utorowaniu drogi do wzrostu gospodarczego". Obejmują one między innymi cięcia budżetowe oraz obniżki podatków – podstawowej stawki podatku PIT z 20 do 19% (zaplanowanej na kwiecień 2024, przesuniętej na kwiecień przyszłego roku) oraz zniesienie najwyższej stawki tego podatku wynoszącej 45% (dla Anglii, Walii i Irlandii Północnej), cofnięcie podwyżki podatku dla korporacji oraz cofnięcie 1.25% podwyżki składki na National Insurance obejmującej emerytury, zasiłki i renty. Anulowano także planowane podwyżki akcyzy na napoje alkoholowe. Paul Johnson z londyńskiego Institute for Fiscal Studies określił to jako największy pakiet obniżek podatków

od 50 lat (na początku lat 70. Anthony Barber, kanclerz skarbu w gabinecie Edwarda Heatha, przeprowadził radykalne reformy fiskalne). Aby powstrzymać skutki kryzysu energetycznego, rząd chce zamrozić rachunki, przewidując także dofinansowania dla najbiedniejszych gospodarstw domowych.

> **Zmiany nazwane przez media „minibudżetem" bezpośrednio po ogłoszeniu doprowadziły do spadku funta, którego kurs w relacji do dolara osiągnął poziom najgorszy od 1971 roku. Banki zareagowały wstrzymaniem udzielania hipotek. Według „The Sun" rachunki hipoteczne dla niektórych mogą wzrosnąć nawet dwukrotnie. Do zmian podatkowych negatywnie odniósł się także Międzynarodowy Fundusz Walutowy, wskazując, że zwiększą one poziom nierówności. Premier Truss odpierała te zarzuty, twierdząc, że na obniżce podatków dla najbogatszych i cofnięciu podwyżki podatków dla korporacji zyskają wszyscy. Jednak czy w 2022 roku reaganowski slogan o „skapywaniu dobrobytu" przekonuje jeszcze kogoś poza najbardziej zagorzałymi neoliberałami? Wiarygodność Truss podkopują dodatkowo fatalne występy medialne obfitujące w liczne wpadki.**

Wizerunkowi rządu zapewne nie pomoże również fakt, że po przedstawieniu „minibudżetu" Kwasi Kwarteng udał się na prywatne przyjęcie z szampanem, gdzie według „The Times" bawił się z menadżerami funduszy hedgingowych, którzy zarobią na spadającym funcie. Nasuwa to skojarzenia z wydarzeniami po drugiej stronie kanału La Manche, kiedy to Nicolas Sarkozy spędził swój triumfalny wieczór wyborczy w ekskluzywnej restauracji, otoczony milionerami, co w oczach wielu Francuzów naznaczyło i zdefiniowało jego prezydenturę. W takie właśnie tony uderza Lider Opozycji i Partii Pracy Keir Starmer, który napisał na Twitterze:

„To jest kryzys torysowski: zrobiony na Downing Street, opłacany przez ludzi pracy. Kredyty hipoteczne, emerytury i finanse rodzinne nie są żetonami w kasynie dla rządu odurzonego dogmatami".

Także wewnątrz samej Partii Konserwatywnej można usłyszeć głosy niezadowolenia. Poseł i wielokrotny minister Michael Gove stwierdził, że „decyzja o obniżeniu podatku od najbogatszych wskazuje na niewłaściwe wartości".

Rankiem 3 października kanclerz skarbu Kwasi Kwarteng ogłosił, że rząd wycofuje się z pomysłu likwidacji podatku dla najbogatszych.

Korzenie doktryny

Choć Liz Truss dokonała w życiu kilka spektakularnych wolt, takich jak zmiana partii z Liberalnych Demokratów (gdzie występowała przeciwko instytucji monarchii) na Konserwatystów czy przejście z obozu proeuropejskiego do eurosceptycznego po tym, jak ten drugi przekonał większość głosujących w referendum mieszkańców Wysp do swojej strony, to jedna rzecz pozostała w jej światopoglądzie niezmienna – radykalne przywiązanie do dominującej w latach osiemdziesiątych i później poglądów określanych powszechnie jako neoliberalne. Już na studiach należała do oksfordzkiego Hayek Society, którego nazwa na cześć przedstawiciela austriackiej szkoły ekonomii mówi sama za siebie.

W 2011 roku, wkrótce po zdobyciu mandatu w Izbie Gmin, Truss założyła Grupę Wolnej Przedsiębiorczo-

ści, która miała promować politykę bardziej wolnorynkową niż tę, którą prowadził początkowo duet Cameron-Osborne (premier i kanclerz skarbu) i skupiała kilkudziesięciu posłów Partii Konserwatywnych, w dużej mierze parlamentarnych debiutantów o takim światopoglądzie. Jednym z jej prominentnych członków i drugim przewodniczącym był Kwasi Kwarteng. Na rozpoczynającej się właśnie w Birmingham corocznej konferencji Partii Konserwatywnej swój panel pod tytułem „Jak zbudować bardziej proprzedsiębiorczą ekonomię" mają wolnorynkowe think tanki IEA i TaxPayers' Alliance. To część sieci instytucji, które zbudowały doktrynę, jaką Liz Truss i Kwasi Kwarteng wcielają dziś w życie. Po długim czasie pozostawania poza ekonomicznym konsensusem otrzymały dziś rząd dusz w rządzie, który zrealizuje ich program, przez jego przeciwników określany jako gospodarczy eksperyment. Choć Liz Truss bywa w Polsce określana jako chcąca być „nową Thatcher", to jej neoliberalny plan bardziej przypomina ten realizowany w latach 80. po drugiej stronie Atlantyku, w czasie prezydentury Ronalda Reagana. Bowiem Żelazna Dama na liście swoich priorytetów stawiała „solidność pieniądza", a obniżanie podatków w czasie inflacji zasilone powiększaniem długu do takich działań trudno zaliczyć. Bardziej przypomina to reaganomikę.

> Truss uważa, że w ostatnich latach brytyjska gospodarka rozwijała się zbyt powolnie. Ale nie jest to wyłącznie kwestia poglądów ekonomicznych. Można u niej dostrzec chęć powrotu do czasów, gdy to politycy przewodzili ludziom i podejmowali decyzje wbrew większości, deklarując, że efekty reform przyjdą z czasem i wówczas ich wysiłek zostanie doceniony. Taka jest zresztą retoryka Truss, której używa w codziennych wystąpieniach publicznych i medialnych. Chce ona również wstrząsnąć uznawanym za mało mobilne narodem wyspiarzy, swój ideał społeczny opisała jako millenialsów korzystających z Ubera i zamawiających jedzenie przez aplikacje. Niezbyt konserwatywna wizja.

Wbrew powszechnej w Polsce opinii brytyjska Partia Konserwatywna nie zawsze była ugrupowaniem tak uprawiającym politykę. Wręcz przeciwnie, czasy Thatcher były zaledwie epizodem w liczącej 188 lat nowoczesnej historii stronnictwa. Po rozłamie na tle zniesienia ustaw zbożowych w 1846 roku oraz wyjściu z partii Roberta Peela i jego zwolenników (których znaczna część połączyła się później z wigami i radykałami, tworząc Partię Liberalną) torysi pod przywództwem lorda Derby i Benjamina Disraeli stali się ugrupowaniem protekcjonistycznym. Powstała wówczas paternalistyczna odmiana toryzmu, określana jako torysowska demokracja lub „One-nation conservatism". Miała ona koncentrować swoją uwagę na poprawie losu najniższych warstw społecznych, w czym upatrywano ostoi dla tradycyjnych instytucji. Jak wyraził to sam Disraeli już w 1835 roku:

„Partia torysów jest na swojej właściwej pozycji tylko wtedy, gdy reprezentuje popularne zasady. Wtedy jest naprawdę nie do odparcia. Wtedy może podtrzymywać tron i ołtarz, majestat imperium, wolność narodu i prawa tłumu..."

120 lat później inny lider konserwatystów i premier Anthony Eden powiedział:

> **„Nie jesteśmy partią nieokiełznanego, brutalnego kapitalizmu i nigdy nią nie byliśmy.**

> **Chociaż wierzymy w osobistą odpowiedzialność i osobistą inicjatywę w biznesie, nie jesteśmy politycznymi dziećmi szkoły laissez-faire. Sprzeciwialiśmy się im dekada po dekadzie".**

Także Boris Johnson, poprzednik Liz Truss na stanowisku premiera, realizował ten nurt brytyjskiego konserwatyzmu w praktyce, idąc do wyborów w 2019 roku z hasłami socjalnymi – zwiększenia ilości policjantów i pielęgniarek czy dofinansowania służby zdrowia, co kojarzy się raczej z elementami państwa opiekuńczego niż taczerystowską ortodoksją.

OGLĄDAJ TAKŻE: Kto premierem UK po Borisie Johnsonie? Jak zmiana rządu wpłynie na politykę wobec wojny na Ukrainie?

Podsumowanie

Mimo fatalnych dla konserwatystów sondaży należy pamiętać, że planowe wybory powszechne do Izby Gmin mogą odbyć się najpóźniej w styczniu 2025 roku. Koniunktura gospodarcza może się przez ten czas odwrócić, problemy z kosztami życia zostać rozwiązane, a reformy przynieść nieoczywiste pozytywne skutki. Także pokonanie dwudziestopunktowej sondażowej przepaści między dwoma głównymi ugrupowaniami jest czymś, co na brytyjskiej scenie politycznej potrafiło dokonać się w czasie trwania jednej kampanii wyborczej. Sądzę jednak, że nie ma co liczyć na zmianę strategii rządu i radykalne odejście od przyjętych na starcie założeń, dopóki na jego czele stoi Liz Truss. Jej gabinet jest skazany na sukces z przyjętą strategią lub pójście z nią na dno.

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/problemy-nowego-rzadu-torysow/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć